Nr. 132. We Lwowie wtorek dnia 21 marca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za kwartalną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

List z Wiednia.

Wiedeń 18 marca.

Ciągle jeszcze nieskończona rozprawa o wniosku p. Derschatty ma tę dobrą stronę, że na zewnątrz wykazała pełną i niezłomną solidarność austrjackiej Izby poselskiej wobec węgierskich zakusów. Abstrahując od kilku agresywnych głosów, poważniejsi mowcy wszyscy zaznaczają, że Austrja zatargu z Węgrami nie szuka, że najchętniej widziałaby utrzymanie dotychczasowej wspólności, ale w razie, gdyby chciano jej narzucić jednostronny układ, potrafi się bronić. Głównie przebijała w dyskusji obawa, by wspólność armji nie została okupioną linją międzycłową dla przemysłu, bo w takim razie austrjacki przemysł poniósłby koszta przygotowania się Węgier do zupełnej odrębności.

Jednomyślność Izby poselskiej nabrała większego jeszcze znaczenia, przez jasne i stanowcze oświadczenie rządu. Szaleniec chyba żądałby mógł od rządu więcej, jak to, co baron Gautsch oświadczył. Jeśli zaś poważni posłowie poczuwają się do obowiązku omijania w dyskusji wszystkiego, co zakrawałoby na drażnienie Węgier, to cóż dopiero mówić o ministrze, którego mowa słowo po słowie analizowaną i wyzyskaną bywa przez węgierską opozycję. W ramach tej koniecznej rezerwy dał baron Gautsch najbardziej uspakajające zapewnienia, przyczem szczególnie przyjemnie uderzył nader ciepły ton w zapewnieniu o solidarności rządu z parlamentem, w obronie interesów austrjackich.

Od kilku dni w spokojny tok obrad parlamentarnych wmieszał się przykry dysonans. Wina w tym wypadku w całości niepodzielnie i jawnie spada na stronnictwa niemieckie. Stokrotnie słyszano i czytano ongi, że obstrukcja niemiecka w Sejmie czeskim jest jeno odpowiedzią na obstrukcję czeską w Radzie państwa i z nią równocześnie ustanie. Czesi ze swej strony — zanimby przystąpili do rokowań ugodowych — z góry żądali pewnych ustępstw, tak zwanego „praecipuum“, przeciwko czemu Niemcy stanowczo zademonstrowali. Stało się po ich woli. Czesi skorzystali z dymisji p. Koerbera, żeby bezwarunkowo od obstrukcji odstąpić, ch ć żaden z ich postulatów nie został spełniony. Zdawało się więc samo z siebie wynikać, że równocześnie i bezwarunkowo ustanie obstrukcja niemiecka w Sejmie. Tymczasem dziś, kiedy Czesi domagają się krótkiej sesji sejmowej dla uporządkowania stosunków krajowych i ewentualnie dla wyboru komisji ugodowej, Niemcy ze swej strony wysuwają „praecipuum“ i zaniechanie obstrukcji zawisłem czynią od całego szeregu postulatów.

Trudno o postępowanie bardziej nielojalne. Podobne wykręty wykazują tylko, że Niemcy ugody z Czechami nie chcą i wszelkimi sposobami starają się od niej wykręcić.

Rozumie się, że Czesi w odpowiedzi grożą znów obstrukcją w Izbie poselskiej, a sposobność mają po temu doskonałą. Rząd, zgodnie z komisją cłową domaga się przeprowadzenia w Izbie drugiego czytania autonomicznej taryfy celnej, co wydaje się ze względu na stosunki węgierskie nieodzowną koniecznością. Znów więc wysunęła się nagląca „konieczność państwowa“ i znów staje jej w poprzek widmo obstrukcji.

Na razie jest to dopiero widmo, bo Czesi z pewnością z lekkiem sercem do obstrukcji nie powrócą. Trzeba jednak będzie wielkiej ze strony rządu zręczności, żeby umożliwić dalszą parlamentarną pracę i wielkiego na stronnictwa niemieckie nacisku.

Koło polskie — odkąd parlament odżył — pracuje nader gorliwie i bardziej od każdego innego stronnictwa pilnuje spraw zarówno państwowych, jak krajowych. Co prawda, nie brak posłów, którzy w pogoni za popularnością licytują się w żądaniu złotych gór dla p. t. wyborców, pozostawiając innym trud wyszukania odpowiednich dochodów. Jeśli posłowie socjalistyczni stawiają tak wygórowane żądania, to mają po temu prawo, bo na zapytanie, skąd wziąć środki, śmiało odpowiedzieć mogą: ze zmniejszania budżetu wojskowego. Nie może jednak dać takiej odpowiedzi poseł, który wraz ze swojem stronnictwem konsekwentnie za budżetem wojskowym głosuje. Pocóż więc owe fajerwerki? Chyba po to, ażeby w usłużnej prasie być na każdej stronnicy drukowanym, a przytem mieć tę satysfakcję czytać, jak ta sama prasa, od czci i wiary odsądzą posłów istotnie pracowitych i istotnie użytecznych, ale brzydzących się fajerwerkami. *(r.)*

Sytuacja postrejkowa w Warszawie.

Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* ponuremi barwy maluje obecną sytuację w Warszawie. „Nastał spokój — pisze on — okupiony niestety kilkuset trupami, po większej części biednych, nieświadomych istotnego celu bohaterów, niezdających sobie nawet jasno sprawy, co jest socjalizm i w jakim tylko wypadku strejk osiągnąć może częściowo rezultat pożądany. Fundusze się wyczerpały. Własnych nigdy nie było, a te, których dostarczył "Bund“ żydowski i te, które płynęły z zagranicy, starczyły zaledwie na kilka dni. Następstwa tych porywów okazały się bolesne. Fabryki częściowo zwinęły czynność, a przyjmując narzucone warunki, musiały równocześnie pomyśleć o innych środkach oszczędności, aby jako tako mogły istnieć nadal. Ta oszczędność zaprowadza się, albo w częściowem zwalnianiu robotników, albo w przyjmowaniu uczniów zamiast czeladzi, jako tańszych. Ten ostatni środek przedsiębiorą przeważnie mniejsze zakłady przemysłowe prywatne, oraz drugorzędne warsztaty rzemieślnicze. Pewna część z nich, zniewolona koniecznością, zaprzestała robót zupełnie.

I dziś, w rezultacie ogólnym, liczba robotników wszelkiego rodzaju, pozbawionych zupełnie zajęcia, wzrosła w przerażający sposób. Jest ich co najmniej dwa razy tyle, ile przed strejkami, które los ich miały poprawić. W ślad zatem idzie nędza i głód. Dziś, po siedmiu tygodniach od czasu pierwszych rozruchów ogólno-strejkowych, rezultaty występują coraz ostrzej. Wszelkie zapasy się wyczerpały, zastawiono lub sprzedano, co było można. Przyszła bieda, później nędza i głód. Obecnie wszystkie miejscowe zakłady dobroczynne, instytucje publiczne, zakrystje i plebanje, redakcje pism, nie mówiąc o mieszkańcach prywatnych i o przechodniach na ulicy — słowem wszyscy, którym zostało jeszcze trochę grosza w kieszeni, lub mający cały surdut na grzbiecie, budzą zaufanie, że coś mogą posiadać, znajdują się w formalnem oblężeniu przez żebrzących wsparcia robotników, pozbawionych zajęcia. Formalne procesje nędzarzy chodzą od biura do biura, od kościoła do zakładów dobroczynnych, od mieszkania do mieszkania.

Najbardziej wytężona działalność w kierunku wsparcia doraźnego musi się wyczerpać, zwłaszcza w tak krytycznych czasach. Komitety dobroczynne rady sobie dać nie mogą. Kwity na obiady, na chleb bezpłatny, rozdrapywane są już od rana. Następnym nie ma już co dać. Na ulicach żebractwo to staje się coraz bardziej uprzykrzonem, coraz napastliwszem. Mnóstwo robotników, nie wiedząc sobie rady, powraca do miejsc, skąd pochodzą, a więc przeważnie na wieś, gdzie także z powodu zimy i nierozpoczęcia jeszcze robót wiosennych, o pracę i zarobek bardzo trudno.

Oto w ogólnym zarysie skutek bezmyślnych po większej części, bez planu i zrozumienia celu strejków ostatnich. Na czem się to skończy, trudno przewidzieć.

Emigracja za granicę ludzi zamożniejszych, a nawet wszystkich, którzy sobie, choćby za cenę wysiłków materjalnych, pozwolić na to mogą, trwa w dalszym ciągu. Dziś nie jest już tak liczną, jak przed kilku tygodniami, bo już prawie każdy, kto mógł, wyjechał. Ale faktem jest, że od czasu rozpoczęcia rozruchów ilość wydanych paszportów jest nieporównanie większa, aniżeli podczas letniego sezonu kuracyjnego, a Warszawa bardziej martwa, niż w najgorszym czasie ogórkowym. O karnawale mowy nawet nie było. Ztąd ubolewania magazynów, zmuszonych również do ograniczenia produkcji, a więc do rozpuszczania robotnic, powiększających zastęp pozbawionych zajęcia.

Ze wsi również nie dobre dochodzą wiadomości. Rozruchy chłopskie nie przybrały wprawdzie takich rozmiarów, jak w niektórych guberniach rosyjskich, gdzie łupienie, palenie i rozboje są na porządku dziennym, ale zawsze są zastraszające. Gdyby z nastaniem wiosny strejk rolny miał się rozszerzyć, a co za tem idzie, spowodował zaniedbanie koniecznych prac polnych, natenczas skutki jego w postaci nędzy i głodu byłyby bardzo podobne, tylko jeszcze ostrzejsze, aniżeli skutki strejków robotniczych po miastach.

List Sienkiewicza.

W dzienniku rosyjskim *Ruś* zamieszcza Henryk Sienkiewicz list w sprawie reformy szkolnej w Królestwie Polskiem. Zbijając na wstępie argument, że szkoła polska w Królestwie wychowywałaby „wroga wewnętrznego“ pytaniem: „Czy istniejąca dotychczas szkoła rosyjska i rusyfikacyjna wytworzyła przyjaciół państwa i społeczeństwa?“ — tak dalej pisze:

„Nie posłuchano cesarza Aleksandra II, który jak najsurowiej potępił kierunek, usiłujący ze szkoły uczynić narzędzie polityczne; nie posłuchano Milutyna, który również z całą siłą przekonania wypowiedział się przeciw tego rodzaju tendencji — i zaprowadzo-

no szkołę taką, jaką ona dziś jest, to jest rosyjską i rusyfikacyjną.

„I nadszedł okres apuchtinowski; nadeszły czasy polityki we wszystkich zakładach naukowych, począwszy od elementarnych, a skończywszy na uniwersytecie. Język polski uczyniono nieobowiązującym i zaczęto go wykładać z innymi przedmiotami po rosyjsku, powprowadzano idjotyczne podręczniki, w których można znaleźć takie np. wiadomości, że Wiedeń oswobodzili od najścia Turków kozacy; poczęto karać za każde słowo polskie, wymówione w murach szkolnych, jak za przestępstwo; lżono przeszłość polskiego narodu, jego czyny i jego historję; urągano językowi; poniewierano wszystkiem, co mogło być polskiemu dziecku bliskiem i drogiem — wypędzano ze szkół za najmniejszy protest przeciw tej codziennej ohydzie.

„I co się stało?

„Oto szkoła stała się wprost katownią i nieszczęściem społecznem i tragedją dla wychowańców. Lata dziecinne i lata młodości zmieniły się w Królestwie Polskiem literalnie w lata niedoli i męczarni".

Po dokładnym opisie całego rosyjskiego ucisku szkolnego, pisze Sienkiewicz w końcu:

„Więc co pozostaje?

„Reforma, ale reforma gruntowna, płynąca z rozumu stanu i ze zrozumienia obustronnego pożytku, — płynąca z dobrej woli, nie połowicznej, nie lękliwej i podejrzliwej, ale pełnej, męskiej, nie bojącej się wyrzec prawdy i iść za prawdą.

„Szkoła musi wychowywać oświecone, zdrowe i moralne pokolenia, a takich celów w Polsce może dopiąć tylko szkoła polska. Jasnem jest przytem, że z większą będzie korzyścią, jeśli szkoły w Królestwie będą wychowywały prawych, szczerych i rozumnych obywateli z trochę mniej dokładnem „udareniem" — niż zbolałych i zatrutych jadem nienawiści — z doskonałem „udareniem".

„Kończę wreszcie tą uwagą, że jakkolwiek zabrałem głos w tej sprawie jako pisarz polski, którego najserdeczniej obchodzi przyszłość kraju i młodych pokoleń, mogę sumiennie powiedzieć, że gdybym był pisarzem francuskim, angielskim, czy choćby niemieckim, a znał równie dobrze stosunki, to i wówczas ze stanowiska rozumu i etyki, nie wygłosiłbym innego zdania".

Z sali koncertowej.

Pianistka p. Paula Szalitówna pierwszy swój sukces na lwowskiej estradzie zdobyła już przed sześciu laty, występując wówczas jeszcze w charakterze wyjątkowo uzdolnionego a wiele obiecującego cudownego dziecka. Pierwszym kierownikiem tego zaiste fenomalnego talentu był brat Pauli, znany zaszczytnie w kraju profesor muzyki. Po kilkuletnich sumiennych i gorliwych studjach u najpierwszych mistrzów jak: Józef Hofman, Eugenc d'Albert i Leszetycki a po licznych odniesionych już na estradach zagranicznych tryumfach odwiedziła p. Szalitówna swój kraj rodzinny i przedstawiła się w sobotę naszej publiczności jako młodziutka, lecz mimoto zupełnie dojrzała i skończona artystka. Nie jest już dzieckiem — liczy bowiem obecnie lat dziewiętnaście — lecz z tem wszystkiem nie przestała być „cudowną" — zważywszy że w tak młodym wieku udało się jej dotrzeć do zenitu sztuki fortepianowej i zabłysnąć na jej horyzoncie jako gwiazda pierwszorzędna. W tych słowach gorącego uznania nie ma bynajmniej przesady i nikt nas o nią nie posądzi, ktokolwiek miał sposobność podziwiania wirtuozowskiej w całem tego sł wa znaczeniu gry p. Szalitówny na sobotn m koncercie w sali Domu narodnego. Sympatyczna art s ka, której powierzchowność odznacza się — nawiasem mówiąc — urodą i jakimś czarującym wdziękiem, porwała i zelektryzowała licznie zgromadzonych słuchaczów grą nie tylko brawurową i wirtuozowską, lecz nadzwyczajnie subtelną, wykwintną i — co wiele znaczy — indywidualną. Nie ma w niej efektów szablonowych, p. Szalitówna pojmuje utwory wykonywane w sposób zawsze trafny i zgodny z intencją kompozytora lecz — oryginalny i trudnoby powiedzieć, że gra tak a nie inaczej stosownie do wskazówki tego lub owego mistrza. Wszak takie, prawdziwe z Bożej łaski talenty chodzą zwykle własnemi drogami...

Wypadałoby dużo nagromadzić superlatywów w niniejszem sprawozdaniu, by określić wyczerpująco sposób gry p. Szalitówny. Mieści ona w sobie wszelkie możliwe zalety a więc: technikę do możliwych granic wydoskonaloną, nadzwyczajnie przejrzystą, zrozumienie głębokie, uczucie porywające i wiele, bardzo wiele temperamentu. Przedewszystkiem zaś ogólny podziw budziła w tej grze tak wysoce wykwintnej subtelność w dobrze zastosowanych odcieniach dynamicznych, owa że tak powiemy zawsze tak szlachetnie utrzymana równowaga między światłem a cieniem. Program wykonany przez p. Szalitównę był dość krótki, lecz zajmujący i doborowo zestawiony. Najpiękniej wypadły: Mendelssona „Variations serieuses", Chopina nokturn Des dur i „Tarantella" Leszetyckiego, oraz walc Chopina E-mol. Kulminacyjnym punktem sukcesu było wykonanie przez młodą pianistkę szeregu swych własnych utworów składających się na „Opus" 3 czyli: „Prélude, Intermezzo, Capriccio i Improplu". Świadczą one jako kompozycje oryginalnie pomyślane a przytem pięknie opracowane o genialnych zdolnościach koncertantki oczywiście o wiele wzmowniej, niż popisy choćby najbardziej olśniewające p. Szalitównej jako wykonawczyni. Tę część programu oklaskiwano — i słusznie — najbardziej entuzjastycznie i zmuszono kompozytorkę do powtórzenia swego pięknego i bardzo efektownego „Impromptu". Wywołano więc koncertantkę kilkanaście razy wśród niemilknących oklasków, które oby zachęciły p. Szalitównę do dalszej pracy na polu kompozytorskiem, rozpoczętej już pod tak szczęśliwym znakiem.

Fr. Neuhauser.

Z Królestwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Z Zagłębia dąbrowskiego.

Sosnowiec. (Tel. wł.) W fabryce sukna Schoena powróciło 1 500 robotników do pracy, wyrzucili atoli z fabryki najstarszego urzędnika i majstra fabrycznego. Właściciele fabryki wezwali wojsko, które wypędziło wszystkich robotników. Strejk więc trwa dalej. Również i w innych fabrykach robotnicy nie powrócili do pracy.

Obrady fabrykantów.

Warszawa. (Tel. pr.) Przedstawiciele wielkiego przemysłu w Warszawie rozpoczęli narady nad uregulowaniam spraw robotniczych.

Z caratu.

(Tel. „Dziennika Polskiego").

Sytuacja.

Petersburg. (Tel. wł.). Pomimo, że pogłoska o dymisji Kokowcewa wyszła ze sfer urzędników ministerstwa skarbu, nie znajduje ona potwierdzenia. Kokowcew i Bułygin zapatrują się jednakowo na reformy i są wrogami konstytucji. Umiarkowane pisma z ks. Uhtomskim na czele, prowadzą walkę z *Nowoje Wremia.* Suworina oskarżają o przekupstwo. Prawdopodobnie wyniknie z tego wielki polityczny proces, Z 400.000 objętych planem mobilizacji ludzi, stoi 150.000 do rozporządzenia; od stycznia pozostałe zapasy, powołane zostaną w marcu, maju i czerwcu. Stronnicy partji wojskowej nie doceniają czekających trudności; socjalistyczny „Bund" rozszerza odezwy, wzywające do stawiania oporu mobilizacji.

Narada w sprawie reskryptu konstytucyjnego.

Warszawa. (Tel. pryw.). W Moskwie — jak donoszą tamtejsze dzienniki — odbyła się narada przedstawicieli instytucyj ziemskich i rad miejskich. W obradach wzięło udział około 20 osób, przybyłych z różnych stron cesarstwa. Uznano za niezbędne zjeżdżać się od czasu do czasu, celem rozważania i omawiania zamierzonej wobec reskryptu z 18 lutego rewizji ustaw miejskich. Zastanawiano się nad projektem zjazdu prezydentów miast i nad przedstawieniem władzom rządowym wniosków w sprawie udoskonalenia ustroju państwowego i dobrobytu narodu. Uchwalono wysłać depeszę do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o wezwanie przedstawicieli instytucyj ziemskich do udziału w obradach komisji, której polecono zająć się obmyśleniem sposobu organizacji wyborów przedstawicieli ludu.

Rozruchy chłopskie.

Petersburg. (Tel. wł.). W guberniach orelskiej i kurskiej przeciągają bandy złożone z 700 do 1000 chłopów, którzy napadają dobra właścicieli ziemskich i wszystko rabują. Grożą oni także wtargnięciem do mniejszych miejscowości. Za przyczynę tego niebezpiecznego ruchu podają zarządzoną mobilizację. Do podniecenia ruchu przyczyniają się także powracający z pola walki inwalidzi, którzy opowiadaniami o strasznych przejściach wojny budzą w ludzie uczucie współczucia i obawy.

Petersburg. (Tel. wł.). Tajny radca Snegincew, który z ramienia ministerstwa spraw zewnętrznych udaje się w okolice, objęte ruchem chłopskim, celem zgniecenia go, wyposażony został pełną władzą generała. Ewentualnie może więc bezpośrednio zarządać asystencji wojskowej.

Rozruchy na Kaukazie.

Kazań. Aresztowano tu człowieka, który chciał spieniężyć papiery wartościowe, które, jak stwierdzono, były własnością ludzi, zamordowanych podczas ostatnich rozruchów w Baku. Człowiek ów strzelał do aresztujących go policjantów, a następnie chciał sam sobie życie odebrać. Znaleziono przy nim papiery wartości 200.000 rubli.

Libawa. W Durban urządził tłum 400 ludzi demonstracje, przy których niesiono sztandary i chciano robotników rożnych zmusić do zaprzestania pracy. Dwie kompanie rozprószyły demonstrantów. Dokonano wielu aresztowań.

Petersburg. (Tel. wł.) Dziennikarze tutejsi z ks. Uchtomsktm na czele, występują do walki przeciw *N. Wremieni.* Zarzucają oni Suworinowi starszemu przekupstwo i zdradę inteligencji, oraz że chce podburzać jedną narodowość przeciw drugiej. Sądzą, że z tego wybuchnąć może wielki skandal polityczny.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Pościg Rosjan.

Tokio. (B. Reutera). Część wojsk japońskich ścigała Rosjan aż do Kaijuan. Miejscowość tę Rosjanie opuścili podpaliwszy poprzednio stację kolejową.

Londyn. Korespondent B. Reutera przy sztabie gen. Oku telegrafuje d. 16 bm.: Obsadzenie Tielinu, tej najsilniejszej z natury pozycji wzdłuż całej kolei żelaznej, i to prawie bez walki, napełniło Japończyków pewnością siebie i otuchą. Odwrót staje się dla Rosjan z każdym dniem bardziej demoralizującym. Kuroki na czele znacznych sił japońskich bez ustanku ściga wojska rosyjskie wzdłuż obszaru 80 mil. Często przychodzi do walk. Liczne oddziały Rosjan poddają się.

Położenie Rosjan.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio: Rosjanie, którzy cofnęli się do górskiej okolicy Hsinking, znajdują się w opłakanej sytuacji. Są oni zupełnie osaczeni przez Japończyków i nie mają żadnych zapasów, tak, że zmuszeni są zabijać i zjadać swe konie.

Łodzie podmorskie w Władywostoku.

Paryż. Do *Matin* donoszą z Londynu: Do Władywostoku przybyło 10 łodzi podmorskich typu „Holland", które wysłano z Francji za pośrednictwem pewnego przedsiębiorstwa rosyjskiego.

Ustąpienie Wittego?

Berlin. (Tel. wł.). Do *Berliner-Tageblattu* donoszą z Petersburga: Po klęsce pod Mukdenem Witte usiłował nakłonić cara do zawarcia pokoju, przedstawiając mu niebezpieczeństwo dalszego prowadzenia wojny, i utraty Władywostoku, oraz obszaru amur-

skiego. Witte przedłożył także ewentualne warunki pokoju, na które Japończycy zgodziliby się i podniósł trudności, na jakie napotyka zaciągnięcie pożyczki zagranicą. Car przyjął Wittego bardzo niełaskawie i wszelkie jego projekty odrzucił. Wobec tego Witte nosi się z zamiarem usunięcia się z życia politycznego.

Pożyczka japońska.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio pod datą wczorajszą: Mieszkający w Japonji cudzoziemcy subskrybowali 50 miljonów jenów czwartej wewnętrznej pożyczki.

Spodziewają się, że pożyczka ta będzie subskrybowana w pięciokrotnej wysokości.

Kuropatkin a car.

Paryż. Tutejsze wydanie *N. Jork Heraldu* donosi, że Kuropatkin wystosował do cara prośbę, aby pozwolono mu pozostać nadal na placu wojny, gdzie chce służyć ojczyźnie. Prośbie tej car odmówił.

Mobilizacja.

Petersburg. Z powodu mobilizacji niektórych części armji rosyjskiej, carski ukaz rozporządza, że w 22 obwodach gubernji, należących do okręgów wojskowych: odeskiego, warszawskiego i moskiewskiego ma się odbywać asenterunek koni.

Berlin. (Tel. wł.). Do dzienników tutejszych donoszą z Petersburga, że mobilizacja sześciu korpusów armji jest rzeczą zdecydowaną. Oprócz tego wysłanych zostanie do Mandżurji kilka dywizyj kozaków dońskich. Władze wojskowe otrzymują ze wszystkich stron prośby oficerów, aby ich wysłano do Mandżurji na plac boju.

Ze strony półurzędowej twierdzą, że strejki ostatnie i zaburzenia wcale nie wpłynęły na zmniejszenie się zapasów amunicji. Mimo to rząd poczynił w ostatnim czasie znaczne zamówienia w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Voss. Ztg.* donoszą z Petersburga: Z 400.000 żołnierzy, których rząd chce wysłać do Mandżurji, 150.000 stoi w pogotowiu. Reszta wysłana zostanie w trzech odstępach: w marcu, maju i czerwcu.

Socjalistyczny „Bund" wydał odezwę wzywającą do przeszkodzenia mobilizacji. Obawiają się tu wybuchu rozruchów w połowie kwietnia.

Plany Leniewicza.

Berlin. Pisma tutejsze donoszą z Petersburga, że generał Leniewicz, objąwszy dowództwo po Kuropatkinie, cofa się pospiesznie ku Charbinowi, dokąd przesłał telegraficznie rozkaz zorganizowania w jednolitą całość posiłków, nadchodzących z Europy. Te posiłki mają pozostać w Charbinie i pod żadnym warunkiem nie posuwać się na południe. Leniewicz boi się bowiem, ażeby demoralizacja , rozprzężenie, które panują w cofającej się obecnie armji rosyjskiej, nie wkradły się do świeżo nadchodzących posiłków z Europy. Leniewicz ma zamiar, utworzywszy tylną straż w znacznej sile, poświęcić ją na pastwę Japończyków, byleby tylko uratować resztę artylerji i materjałów wojennych, które posłużyłyby za fundament organizacyjny dla nowej armji rosyjskiej w Charbinie.

Standard donosi z Charbina, że liczba zgromadzonych tam wojsk rosyjskich wynosi conajmniej 80.000 żołnierzy. Zapasy prowiantów i materjału wojennego są znacznie mniejsze, aniżeli zapasy, które się znajdowały w Mukdenie. W razie, gdyby nastąpiła przerwa na kolei syberyjskiej, w takim razie wyżywienie żołnierzy, zgromadzonych w Charbinie, przedstawiałoby znaczne trudności,

Agitacja przeciw Polakom i żydom.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Voss. Ztg.* donoszą z Petersburga, że partja rewolucyjna chce podburzyć Rosjan przeciw Polakom i żydom, rozszerzając pogłoski, iż Polacy i żydzi połączyli się razem, aby oderwać Królestwo Polskie od Rosji.

Sprawa pokoju.

Paryż. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą z Petersburga, że rząd chiński wniósł w Petersburgu i Tokio protesty przeciw niszczeniu terytorjum chińskiego i domaga się rychłego zakończenia wojny, gdyż na niej najwięcej cierpią materjalnie Chiny. Dzienniki uważają wiadomość tę za życzenie rosyjskiej partji pokojowej, aby Rosja nie czyniła pierwszego kroku w kwestji pokoju. Protest chiński może stanowić właśnie pierwszą podstawę do rokowań pokojowych.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Jokohamy pod datą wczorajszą: Podczas burzy Japończycy stracili obok wybrzeży Indochin jeden kontrtorpedowiec.

Warszawa. Studenci ostatniego kursu wydziału lekarskiego, którzy nie mogli zdać egzaminów wskutek zawieszenia lekcyj na uniwersytecie, obecnie przymowani są do armji czynnej jako lekarze tymczasowi, z prawem zdania egzaminów po wojnie.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Cesarz przyjął dziś przedpołudniem na prywatnej audjencji prezydenta ministrów Tiszę. Popołudniu o 1 przyjęty będzie hr. Julijusz Andrassy.

Budapeszt. (Tel. wł.) Sytuacja jest bardzo zaostrzona. Jak opowiadają, ma być otworzony gabinet bezbarwny i bezstronny, celem załatwienia konieczności państwowych: budżetu i rekruta. Prezydentem gabinetu tego ma zostać albo hr. Zichy, albo wspólny minister skarbu br. Burian.

Budapeszt. Cesarz przyjął dziś w południe hr. Andrassego na 1 godzinnej audjencji.

Rocznica Koszuta.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dziś, jako w dniu rocznicy śmierci Ludwika Koszuta, odbyło się żałobne nabożeństwo w ewangelickiej świątyni wobec ogromnego udziału publiczności. Grób na cmentarzu Kerepezskim przybrany był kosztem miasta egzotycznemi roślinami, a nadto zarzucono go setkami wieńców i bukietów.

Żądania agrarjuszów czeskich.

Preszów. (Tel. wł.). Na wczorajszem zgromadzeniu czeskiego stronnictwa agrarjuszy p. Praszek oświadczył się stanowczo za zupełnym rozdziałem celnym z Węgrami.

Choroba Hammersteina.

Berlin. Minister spraw wewnętrznych baron Hammerstein dostał ataku astmatycznego ibardzo groźnego osłabienia serca; jest niebezpiecznie chory.

Sytuacja na Bałkanie.

Sofja. (Tel. wł.). Organ rządowy *Novy Vek* w ostrym tonie atakuje Portę, zarzucając jej że usiłuje uniemożliwić akcję reformową i wytępić tych, których rozpaczliwe położenie skłoniło do podjęcia akcji. Tem to tłómaczyć należy spełnione w ostatnich czasach morderstwa na Bułgarach w Macedonji. Z drugiej zaś strony rząd turecki rozsiewa fałszywe pogłoski o zbrojeniu się Bułgarji celem wprowadzenia w błąd opinji rosyjskiej. Rząd bułgarski w każdym razie spełni przyjęte na siebie zobowiązania wobec mocarstw, kierując się polityką lojalności, aby nie paść ofiarą, zachłannej polityki Porty.

Zamach polityczny.

Stambuł. Mufti Mitranicy, Halim Effendi zginął od strzału, który padł z ręki jakiegoś Albańczyka. Zabójca uciekł.

Powstanie w Arabji.

Londyn. Biuro Reutera donosi: Miasto Sana, w którem znajduje się 5 000 załogi tureckiej, oblęgają powstańcy arabscy. Krąży pogłoska, że miasto się poddało.

Dar dla hr. Montignoso.

Berlin. Wielkie wrażenie w całych Niemczech wywołał rezultat składek rozpisanych przez mieszczańskie kasyno w Dreznie na rzecz pozbawionej pensji eks królowej. W pierwszym zaraz dniu złożono 41.000 marek a w subskrypcji wzięło udział 4.000 obywateli. Składki w dalszym ciągu wpływają obficie.

Zbrojenia Ameryki.

Nowy Jork. Prezydent Roosevelt wygłosił wczoraj na bankiecie mowę, w której podniósł konieczność powiększenia amerykańskiej floty, aby zapobiedz wojnom z innymi narodami. Roosevelt wyraził również ubolewanie, że kongres nie uchwalił środków na manewry armji, gdyż Ameryka powinna mieć taką samą armję, jak każdy inny naród na świecie.

Wiedeń. Minister obrony krajowej Schönaich przybył dziś z Josephstadt.

Warszawa. (Tel. pryw.). Komitet, rozstrzygający konkurs Kurjerowa, przyznał 260 rubli nagrody Teodorowi Zionkowi za obraz olejny i 100 rubli Władysławowi Rudzickiemu za rzeźbę.

Budapeszt. (Tel. wł.). W ciągu b. m. utworzony tu zostanie konsulat bułgarski; miejsce konsula zajmie jeden z dyplomatów bułgarskich obecnie zajęty przy poselstwie bułgarskiem w Stambule.

Stambuł. Przybył tu delegat papieski Tacchi.

Izba sądowa.

Lwów 20 marca.

(Malwersacje w filji firmy Orenstein i Koppel).

W marcu roku ubiegłego policja lwowska dokonała aresztowania reprezentanta berlińskiej fabryki kolei wąskotorowych pod firmą „Orenstein i Koppel", inżyniera Wiktora Jasińskiego pod zarzutem sprzeniewierzenia.

W pierwszej połowie lipca zeszłego roku odbyła się przed trybunałem karnym rozprawa przeciwko Wiktorowi Jasińskiemu, którego prokuratorja państwa oskarżyła o zbrodnię sprzeniewierzenia sumy 40.482 k. 81 h., przedstawiając sprawę w akcie oskarżenia w następujący sposób:

Przed laty dziesięciu otrzymał W. Jasiński zastępstwo firmy Orenstein i Koppel dla Galicji i Bukowiny z siedzibą we Lwowie, za co pobierał 2.400 koron rocznej płacy i 12 prc. od obrotów netto filji lwowskiej tytułem tantjemy.

W myśl zawartego kontraktu i instrukcji, należało doń prowadzenie agencji handlowej z wyjątkiem inkassa wpływów pieniężnych. Wprawdzie w początkach istnienia filji stosował się on do instrukcji ale z czasem, a w szczególności od r. 1899 począł przyjmować coraz to większe wpłaty, których nie odprowadzał do kasy głównej firmy, lecz zatrzymywał dla siebie.

Po przesłuchaniu obwinionego, który tłómaczył się, że pieniędzy owych używał na potrzeby reprezentacji firmy, prowizje i tantjemy, obrona postawiła wniosek na odroczenie rozprawy celem przeprowadzenia ponownego śledztwa na podstawie ksiąg kasowych reprezentacji wiedeńskiej, filji lwowskiej i osobistych zapisków obwinionego. Trybunał przychylił się do wniosku obrony i odroczył rozprawę.

Dziś tedy po raz wtóry sprawa ta jest przedmiotem rozprawy, jaka toczy się przed trybunałem karnym pod przewodnictwem prezydenta Przyłuskiego. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora dr. Zagórski, obwinionego broni dr. Tenner.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, zestawionego na podstawie wyników przeprowadzonego śledztwa, a obwiniającego W. Jasińskiego o sprzeniewierzenie kwoty 39 990 kor. na szkodę firmy, przesłuchano obwinionego.

Broni się on tem, że rozwinąwszy pomyślnie w krótkim przeciągu czasu agendy filji, czego nie zaprzecza mu firma Orenstein i Koppel, musiał w odpowiedni sposób reprezentować swą firmę. Na to, jak i na tantjemy dla agentów i tym podobne wydatki, potrzebował pieniędzy. Wydatki te pokrywał więc wpływami pieniężnymi, które do kasy reprezentacji wiedeńskiej wpłacał z następnych wpływów.

Obronę swą stara się obwiniony poprzeć przykładami, ilustrowanymi poszczególnemi pozycjami w księgach reprezentacji wiedeńskiej i filji lwowskiej.

O godzinie 1 popoł. odroczył przewodniczący rozprawę do godziny 4 popoł.

KRONIKA.

Lwów 20 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +3° R. Pochmurno.

† Marja z Bouffałów Wysłouchowa, żona współwłaściciela i redaktora *Kurjera Lwowskiego* p. Bolesława Wysłoucha, zmarła dziś o godzinie 12-tej w południe. Śp. zmarła brała żywy udział w ruchu kobiecym i ludowym, była autorką wielu cennych broszur dla ludu jak: „O konstytucji 3 Maja", „O powstaniu Kościuszkowskim", o „Adamie Mickiewiczu" i wybitną odgrywała rolę w stowarzyszeniach kobiecych. Cześć jej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w środę 22 bm. o godz. 3 po poł. z domu przy ulicy Marka 18.

„Wieczór pieśni i słowa" p. Felicji Romanowskiej i Wandy Siemaszkowej, który rozpocznie się dziś o godzinie 8 wieczór w sali „Domu Narodnego", zapowiada się doskonale. P. Romanowska odśpiewa mnóstwo utworów, bądźto zupełnie nowych, bądź niesłyszanych do tej pory we Lwowie. Pieśni obce, jak Schumanna, Straussa, Schubertha, śpiewa koncertantka naturalnie po polsku, w przekładzie swym własnym, ze wszechmiar udałym. P. Siemaszkowa, która wśród szeregu swoich ostatnich występów scenicznych, pojawi się dzisiaj po raz pierwszy na estradzie koncertowej, wygłosi wyjątki z „Pieśni wieczornej" Jana Kasprowicza. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że ulubienica naszej publiczności teatralnej, zniewolona oklaskami, uraczy publiczność koncertową inną jeszcze również piękną, a w jej interpretacji wprost niezrównaną deklamacją.

Promocje. P. Gustaw Mautner, syn radcy dworu p. G. Mautnera uzyskał dnia 10 marca na uniwersytecie lwowskim stopień doktora filozofji.

Wieczorek w Kasynie miejskiem. W sobotę odbyło się Kasynie miejskiem inauguracyjne przedstawienie z nader obfitym programem. W pierwszej części, pod kierownictwem prof. M. Signio wykonał chór męski dwa bardzo wdzięczne utwory, mianowicie: „Od dworu do dworu" Amicusa, „Modlitwę i pieśń wojenną Japończyków". Panna A Holzmüller znana zaszczytnie z występów estradowych, bardzo się podobała; odśpiewała pieśni Niewiadomskiego, Galla i Wszelaczyńskiego, zaś p. V. odegrał na cytrze z brawurą trudną fantazję z opery „Traviata". W drugiej części odegrało grono amatorów z werwą i życiem wesołą komedyjkę „Przezorna mama" Józefa Blizińskiego.

Z Izby handlowo-przemysłowej. Pełne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się dnia 22 marca we środę o godzinie 5½ wieczo em.

Świąteczny spoczynek fryzjerów. Na odbytem w dniu wczorajszym zgromadzeniu chrześcjańskich pomocników fryzjerskich, uchwalono wysłać do majstrów deputację w sprawie zamknięcia w roku bieżącym zakładów fryzjerskich w pierwszym dniu świąt Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia. W razie, gdyby właściciele zakładów odmowną dali odpowiedź, postanowiono solidarnie w tych dniach wstrzymać się od pracy.

Z „Jedności." Wczoraj dnia 19. marca obchodziło lwowskie towarzystwo „Jedność" uroczystość swego patrona św. Józefa. Rano o godz. w pół do 7mej zebrali się członkowie tego towarzystwa w lokalu stowarzyszenia (Rynek 9 II p.) skąd wyruszyli ze sztandarem do kościoła św. Piotra i Pawła (ks. OO. Jezuitów), gdzie wysłuchali mszy św. w czasie której przystąpili do Komunii św. Wieczorem zaś o godz. 8 odbył się wieczorek w sali towarzystwa. W skład programu weszły: odczyt, produkcje Kółka akad. mandolinistów i chóru i deklamacje.

Bociany przeleciały. Od południowego zachodu, przeleciały wczoraj ponad Lwowem bociany, zmierzając na wschód północny. Poczciwe ptaki trzymają się, jak widać ściśle kalendarza, skoro jak zwykle, w dzień św. Józefa do nas przyzeglowały.

Ucieczka. Przed pięciu dniami wydaliła się z domu rodziców, zamieszkała przy ulicy Lwowskiej l. 46 16-letni Julja S łtysówna.

Kluczem w głowę. Przy cyzną zbiegowiska na placu Gołuchowskich była dziś rano bójka dwu kumoszek, w której przyszło nawet do okaleczenia. Mianowicie katarzyna Dawidowiczówna uderzyła kluczem w głowę Emilję Stybelską tak silnie, że ta odniosła dość silną ranę. Obie ukarano aresztem.

Kronika krakowska. (Telefonem.). Dziś rozpoczęła się przed zwyczajnym trybunałem rozprawa karna przeciw rewidentowi dyrekcji kolei państwowych, Podrazkiemu, o zbrodnię brania podarunków w sprawach urzędowych. Współobwinionymi są: Piotr Noga, były konduktor i Franciszek Jaśkiewicz, którzy mieli w braniu pieniędzy przez Podrazkiego pośredniczyć. Podsądny tłómaczy się, że od osób, wymienionych w akcie oskarżenia, nie brał łapówek, lecz tylko pożyczki, które zwracał; posad zaś nie udzielał, bo to od niego nie zależało, a jedynie prowadził listę informacyjną dla st. inspektora Hubla.

Wczoraj wieczorem przybył tu wiceprezydent krajowej rady szkolnej dr. Płażek. Dziś zwiedza zakłady naukowe, a jutro w południe będzie udzielał posłuchań.

Zgromadzenie Tow. nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Krakowie, uchwaliło rezolucję w sprawie wypadków w Królestwie, oświadczającą, że cała akcja ludowa, mająca na celu zdobycie tak świętych praw narodowych jak i ogólnoludzkich, jest nad wyraz sympatyczną, młodzieży zaś szkolnej, która w walce o nadanie szkole charakteru nawskroś polskiego, niesie nawet swe życie w ofierze, wyraża zgromadzenie podziw i cześć. Równocześnie zgromadzenie zaznacza, że praca nauczycielstwa nad młodem pokoleniem, nie ogranicza się tylko, jak niektórzy zarzucają, do nauki pisania i czytania, lecz także ma na celu wyrobienie szlachetnego charakteru i przekonań narodowych.

Koniec niemieckiego gimnazjum w Brodach. Jak w numerze onegdajszym donieśliśmy, rada miejska w Brodach dopełniła warunków, wymaganych przez rząd w sprawie zniesienia niemieckiego języka wykładowego w gimnazjum brodzkiem, a wprowadzenia polskiego wykładu. Tak więc po 25 latach istnienia, znika rozsadnik germanizacji i uprzystępniona będzie ze szkół ludowych polskich dzieciom brodzkiego okręgu nauka w swojskiej rodzimej mowie; zniknie rażący anachronizm; statystycznie bowiem wykazano, że przy egzaminie wstępnym przepada 42 prc. zgłaszających się po większej części dzieci polskich. W ostatnim roku szkolnym było w gimnazjum brodzkiem zaledwie 2 prc. synów włościan polskich. Po ośmiu (względnie z klasą przgotow. dziewięciu) latach nauki wychodzi zaledwie 5 prc. Polaków. Reszta chodzi po lat dziewięć i dziesięć, albo występuje w ciągu nauki i idzie na rządowe djurna po rozmaitych biurach. Koniec walki o spolszczenie brodzkiego gimnazjum leży już w rękach polskiej reprezentacji w Radzie państwa i niemożna wątpić, że ona gorąco zajmie się tą sprawą.

Józef Wójcik. Dyrektor wyższego gimnazjum w Jarosławiu zmarł tam po trzytygodniowych cierpieniach 19 bm.

Katastrofa budowlana. Santiago de Chile. (Tel) Onegdaj wieczorem zawalił się gmach tutejszego „Teatro lirico". Wiele osób zginęło lub zostało poranionych.

Dział ekonomiczny.

— **Sprawy cukrowe.** Praga. (Tel. wł.) Wczoraj przedpołudniem z inicjatywy fabryki cukru w Czechach i komitetu wykonawczego stronnictwa młodoczeskiego, odbyła się tu ankieta, celem usunięcia konfliktu, jaki powstał między fabrykantami a chłopami, uprawiającymi buraki. Dyskusja była chwilami bardzo burzliwa i już zdawało się, że ankieta minie bez rezultatu. W tem zabrał głos dyrektor Karol Eger i uczynił wnioski, które zadowoliły producentów buraków i umożliwią fabrykantom zawarcie z nimi pokoju. Wnioski Egera obejmują cztery zasadnicze punkty, które umożliwiają chłopom uprawiającym buraki, dokładną kontrolę nad kwestjami, poruszonemi w ustawie o uprawianiu buraków i umożliwiają podniesienie cen za buraki, natomiast fabrykanci cukru domagają się w zamian, cofnięcia projektu ustawy o zakazie rejonowania buraków. Reprezentanci producentów buraków oświadczyli, że zgadzają się na wnioski Egera i że je przedłożą swoim mandantom. Fabrykanci cukru oświadczyli, iż godzą się wszyscy na wnioski p. Egera, że na ich podstawie wejdą w rokowania z fabrykantami cukru na Morawach, w Galicji i Austrji dolnej. Reprezentanci chłopów zażądali dwa tygodnie czasu, celem dalszych obrad. Pierwsza narada odbędzie się dnia 21 bm. w Wiedniu.

— **Budapeszt** 20 marca. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 18·84 do 18·86; pszenica na maj 18·62 do 18·64; pszenica na październik 16·64 do 16·66; żyto na kwiecień 14·94 do 15·00; żyto na październik 13·70 do 13·74; owies na kwiecień 14·22 do 14·24; owies na październik 11·98 do 12·00; kukurydza na maj 15·32 do 15·34; kukurudza na lipiec 15·22 do 15·24; rzepak na sierpień 22·80 do 23·00. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 18 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt 677·—, Akcje węg. Zakł. kred. 792·50, Akcje Anglobanku 299·—, Akcje Unionbanku 558·50, Akcje Laenderbanku 470·—, Akcje Bankvereinu 562·25, Akcje Bodencredit 1036·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 659·50, Akcje kolei połud. 91·—, Kolei Elbethal 419·—, Akcje kolei Północnej 5570, Akcje kolei Czerniowieckiej 589·—, Akcje Alpiny 520·25, Akcje Rima Muranji 535·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2613, Akcje fabryki broni 584·50, Akcje tureckie tytoniowe 336·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1068·—, Oblig. węg. indemn. 98·45, Renta majowa 100·30, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·30 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·85, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·70, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·05, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·15, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 97·80, Losy tureckie 142·—, Marki 117·21, Ruble 252·25

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego